

CZESŁAW GRUSZKA

ur. 1923; Leszkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Leszkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", cegielnia, praca w cegielni, wyrób cegieł, proces produkcji cegieł, wypalanie cegieł, suszenie cegieł

Wypalanie cegły

A inni znowuż [byli] do przeróbki. Taczką podjeżdżał, nabierał glinę i wiózł do mechanicznego takiego przerobu, gdzie była mieszalnia taka, jakby w rurze, w środku - to się nazywał sznajder, mieszadło takie ze skrzydłami, co mieszało tą glinę. I znowuż był koń i dyszel ustawiony na tym mieszadle i przyczepiony do konia tak, jak kieraty były, to w ten sposób były zaczepiane też te mieszadła. I po mojej pracy, po wykopie tej gliny, gdy dowiózł, to tam zrzucił to blisko tego mieszadła, to drugi nakładał łopatą w to mieszadło, odbierał z powrotem na wózek i dowoził na stół formiarniczy. Formiarka miała formę na dwie cegły. To była taka skrzynka po prostu zrobiona i to już była tak wyrobiona ta glina, żeby nie była za rzadka, nie była za gęsta i nie za sucha. A formiarka musiała umieć znowuż nałożyć w formę tą glinę, ona musiała mieć piasek suchy z boku i tę formę z wewnątrz, gdzie miała przychodzić ta glina, i posypywała piaskiem. Ten piasek się przykleił do tej formy drewnianej, tej skrzynki. Ona dawała na to glinę, ubiła, uklepała dobrze, zgarnęła znowuż zgarzniaczem – czy to wałek taki miała, czy tam w innej formie, zrównała niby to, żeby się wyrównała powierzchnia w tej formie i znowuż musiała umieć z tego stołu zdjąć. Bo jeżeli by podniosła nie tak, to nie dałaby rady zdjąć tak, żeby się glina utrzymała w tej formie. Musiała tak przekręcić, żeby utrzymała się i odnosiła na przygotowany, wyrównany, też posypany piaskiem plac i tam wykladała z tej formy te cegły, tą glinę. I tam ona zasychała. A kiedy zasychała już i dała się po prostu przekręcić, to była skantowana tak, że położona wtedy na krawędzi, na boku, podniesiona dosychała. Musiała doschnąć do takiego stanu, żeby można ją wziąć już jako uformowaną cegłę i przenieść ją pod dach, ułożyć do wyschnięcia. No, to była taka praca po prostu, że też trzeba było umieć ją robić. To przeważnie niewiasty [wykonywały]. To proszę wyobrazić sobie ciężar około dziesięciu kilogramów, te dwie takie cegły, bo to była grubość sześć centymetrów, powiedzmy, na dwanaście centymetry szerokości, na dwadzieścia pięć centymetry długości. I to przenieść, odnieść to kilkanaście metrów i

te tysiąc cegły ułożyć. Bo ona zarabiała znowuż od tysiąca sztuk, tak liczone było. Nie pamiętam dokładnie, ile ona zarabiała, ale gdzieś mogła zarobić koło dwóch złotych, była taka cena gdzieś w przybliżeniu. Jaka to ciężka praca i też wymagająca zdolności, żeby to wykonać w ten sposób.

Data i miejsce nagrania	2016-12-27, Krępiec
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"